

Anna Józefowicz

**Proces dojrzewania bohatera i jego rozwój.
Studium poświęcone dziecku – zapisane w dzienniku
SPOWIEDŹ MOTYLA Janusza Korczaka**

Chcę mieć, mam, chcę wiedzieć, wiem, chcę móc, mogę¹

Wstęp

SPOWIEDŹ MOTYLA, ten niedługi, zaledwie 70-stronicowy utwór 35-letniego autora, pochodzący z 1914 roku, jest wizją świata widzianego oczyma młodego, dojrzewającego człowieka. To utwór o **potrzebie samorealizacji i samodzielności wyborów**. Pierwszeństwo zyskuje w nim świat zbudowany we własnym wnętrzu, jedynie on wydaje się naprawdę bezpieczny, a także niezwykle zróżnicowany, bogaty, pełen emocji. Mamy tu romantyczny wgląd w siebie, we własne emocje, w świat wewnętrzny, kontakt z tak zwanym naszym wewnętrznym dzieckiem. Tak więc pisanie dziennika przybiera charakter terapeutyczny, staje się autoterapią, rozpoznawaniem stanów własnej duszy, pisanie przynosi ulgę i dodaje chęci do życia². Bohater mówi w dziele „[...] udziałem człowieka jest wiecznie oczekiwać, wiecznie tęsknić”³. Będąc dzieckiem pragnie jak najszybciej, właściwie natychmiast, stać się osobą

¹ J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, Warszawa 2003, s. 49.

² Pisanie o sobie zawiera ogromne walory terapeutyczne. Teksty pisane poza terapią jak też autobiografie posiadają terapeutyczny potencjał w tym znaczeniu, gdyż pomagają w uzewnętrznianiu swoich stanów i wpływają pozytywnie na codzienne funkcjonowanie. Opowiadanie to metoda lepszego poznania siebie i sposób na wyzwolenie ze wspomnień, które nie są przyjemne. Opowiadanie o sobie, tworzenie autobiografii jest formą autokreacji, człowiek może poprzez interpretacje wydarzeń nadawać im sens. Niejednokrotnie też rozmyśla nad jakością swojego życia, [w:] D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisanie o sobie*, Kraków 2000, s. 10-19.

³ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1958, s. 103.

dorostą, samodzielną, niezależną. Niecierpliwość, ta główna cecha młodości każe już dziś, teraz, wszystko wiedzieć, zrozumieć, zapamiętać. Z biegiem lat zagadki życia coraz bardziej się jednak mnożą, coraz więcej rodzi się pytań, pytań nie do rozstrzygnięcia.

SPOWIEDŹ MOTYLA jest jednym z wcześniejszych dzieł autora. To utwór literacki z elementami autobiograficznymi, którego ślady odnaleźć można choćby w zbieżnych poglądach pedagogicznych i podobnych zamierzeniach pracy twórczej J. Korczaka. Można doszukiwać się jeszcze bardziej szczegółowych analogii, śledząc koleje losu J. Korczaka zapisane w jego PAMIĘTNIKU⁴ z lat 1940-1942.

SPOWIEDŹ MOTYLA jest ważnym wyznaniem w dorobku J. Korczaka, ważnym, gdyż w nim zostało sformułowanych wiele myśli dotyczących wychowania i koncepcji dobroczynności. To tu ujawniła się stanowczość i konsekwencja w przekonaniu i pierwszych próbach głoszenia opinii o poszanowaniu godności najmłodszych. To studium stawania się człowiekiem w wymiarze społecznym.

Celem artykułu jest prezentacja postaci dorastającego chłopca z przełomu wieków, zwrócenie uwagi na jego wrażliwość – wrażliwość dziecka, która każe mu kochać, a poprzez miłość, wyraźną tu siłę napędową egzystencji ludzkiej – działać, tworzyć, rozwijać się i doskonalić. Jest to o tyle interesujące, gdyż poglądy wygłaszane w utworze przez młodego bohatera, zostały rozwinięte w dalszej działalności społecznikowskiej J. Korczaka, a wiele z nich zaliczyć można do credo wychowawczego stosowanego tak samo współcześnie.

Wobec powyższego stawiam następującą tezę: utwór jest wielką apoteozą miłości – miłości która mobilizuje do tworzenia, aktywności, działania, rozwoju. Bliska jest tu symbolika Erosa z mitu greckiego o stworzeniu świata, w którym to „[...] z chaosu powstał dzień, a wraz z nim Jasność i wszelka radość. Wyłoniła się Ziemia (Gaja) i otaczający ją Eter oraz Eros, bóg miłości, pierwsza siła nadająca światu uporządkowaną formę”. Eros – miłość jest tu pierwszą siłą nadającą światu sens, porządek, formę. W innym micie sekty orfików jest podobnie – Eros jako miłość porządkuje „[...] z pierwotnego nieładu miało się wyłonić jajo. Kiedy jajo pękło, wykuł się z niego Eros zwany także Fanesem — skrzydlata istota o cechach obu płci. Dokonał on pierwszego aktu porządkującego: oddzielił niebo i ziemię, które powstały z dwóch połówek skorupy jaja”⁵.

U Janusza Korczaka wszystko zrodziło się z miłości do człowieka.

⁴ J. Korczak, *Pamiętnik*, Poznań 1984.

⁵ <http://bragus.republika.pl/mity/kosmogonia.html> [26.08.2013].

Dojrzewanie do spirali miłość

Od miłości do dziewczyny / kobiety do miłości do ludzkości...

Utwór rozpoczyna się od wyznania miłości do dziewczyny, miłości platońskiej, pierwszej, która będzie w zapisach młodego chłopca potężniała i rozszerzała się na inne obszary funkcjonowania, by wreszcie przepoczwaczyć się w wielką koncepcję miłości do bliźniego, do ludzkości. Ideałem, do którego chce dążyć bohater jest akceptacja i zrozumienie człowieka, bez oceniania – dostrzeżenie człowieka jako wartości samej w sobie.

Miłość i cała gama odczuć i nastrojów z nią związanych ma w utworze aspekt twórczy, mobilizujący do działania. „[...] albo zapomnę, albo przestanę istnieć dla siebie albo oddam się ludzkości”⁶. Nie ma tu mowy o egoizmie, sobkowstwie, chciwości, pojawia się natomiast **altruizm**. Nawiązać równie dobrze można w nim do HYMNU O MIŁOŚCI św. Pawła z Tarsu, znanej nam pieśni pochwalnej, w której miłość rozumiana jest jako ta, która nadaje sens życiu.

Gdybym [...]
znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
I choć bym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał [...]”⁷.

Podobnie jest w wyznaniu młodego chłopca, bohatera SPOWIEDZI MOTYLA, gdzie miłość jest pragnieniem dobra, szczęścia, ale i bezinteresownym darem z siebie, siłą przewyciężającą egoizm. Miłość dodaje skrzydeł, sprawia, że człowiek przestaje myśleć o sobie, chce być lepszym dla innych, wyraża chęć poświęcenia się na rzecz drugiego człowieka. Miłość działa stymulująco tak, aby człowiek stawał się łagodniejszym, czulszym dla siebie i wszystkiego wokoło. Mamy tu poświęcenie siebie, oddanie siebie komuś innemu, pełne i bezgraniczne.

⁶ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, s. 66.

⁷ http://www.nonpossumus.pl/ps/1_Kor/13.php [26.08.2013].

W dojrzewanie wpisany jest stan zakochania i związane z nim cierpienie. W przypadku bohatera dziennika uczucie sprawia, że młody człowiek chce się rozwijać, sprawdzać swoje możliwości, co ma wyraz w wyznaniu: [...] chciałbym być poetą, literatem, śpiewakiem etc...” Miłość sprawia, że się poszukuje uczuć, by uszczęśliwić innych. Są to początki myślenia o pracy społecznej, o pracy na rzecz innych.

W analizowanym utworze uwidoczniają się pasje społecznikowskie, zainteresowania literackie, pedagogiczne i medyczne bohatera. Pojawia się zainteresowanie wielkimi reformami wychowania, padają słowa „[...] zreformować świat to znaczy zreformować wychowanie”⁸.

Korczak był fenomenem. W jego wszechstronnej osobowości zespoliło się kilka zawodów, a każdy zwrócony w stronę drugiego człowieka, ze znamionami posłannictwa, pomocy, obrony jego podmiotowości.

Tak więc po pierwsze: z zawodu doktor, a więc wiedza, troskliwość, opiekuńczość w kontaktach z ludźmi, dziećmi, czujność, myślenie w kategoriach profilaktyki i leczenia, podejście interdyscyplinarne, sięganie do różnych dziedzin wiedzy, a nade wszystko marzenie o wszechstronnym dobru dziecka. Po drugie: z talentu oryginalny pisarz dla dzieci i ich opiekunów. Wszystko, czym się interesował znalazło odbicie w jego pisarstwie. Pisarz w rozumieniu J. Korczaka oznaczało ambicje nie tylko poznawania, ale i leczenie dusz ludzkich. A po trzecie: z powołania opiekun każdego dziecka⁹.

Życie według J. Korczaka posiada wymiar społeczny. Niejednokrotnie pytał: „Żyłeś? Ile pracowałeś? Ile wypiekłeś chlebów dla ludzi? Ile zasiałeś, zasadziłeś drzew? [...] ileś bronił, o co walczył?”¹⁰. W *SPOWIEDZI MOTYLA* pisze „[...] badać naturę, być pożytecznym ludziom, przynosić chlubę rodakom – oto szczytny cel życia [...]”¹¹ lub „[...] w ostatnich dopiero czasach rozbudził się we mnie duch dążności do wyższej idei, piękniejszych pociągów”¹². Owa chęć działalności społecznikowskiej zaczęła się rozwijać, stale pęczniała...

... do miłości do dziecka

Janusz Korczak do końca był wierny ideałom, które głosił. Powołanie społecznika i wychowawcy ujawniło się w nim bardzo wcześnie. Pomoc biednym

⁸ Ibidem, s. 114.

⁹ A. Lewin, *Korczak znany i nieznan*, Warszawa 1999, s. 420-423.

¹⁰ J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. 4, Warszawa 1978, s. 283.

¹¹ Idem, *Spowiedź motyla*, s. 69.

¹² Ibidem, s. 69.

z Powiśla, potem aktywność w towarzystwach dobroczynności we wczesnych latach świadczyła jak bardzo był wrażliwy szczególnie na krzywdę dzieci¹³.

Już jako dziecko, co wyznaje w PAMIĘTNIKU, myślał co należy uczynić, aby nie było dzieci brudnych, obdartych i głodnych¹⁴. Zaangażowanie się w sprawę dotyczące wychowania młodego człowieka staje się widoczne, kiedy krytycznie ocenia ówczesne obyczaje w wychowaniu domowym¹⁵.

Igor Newerly, jego serdeczny przyjaciel podkreślił „[...] dziecięce marzenie przeniknęło go jak pierwsza baśń, jak dreszcz modlitwy i szło z nim potem przez życie do końca”¹⁶. Bohaterowie, wyczarowani przez pisarza, wytrwale podążają naprzód, mężnie znoszą porażki i wszelkie przeszkody na swej drodze ku wytyczonym przez marzenie celom (KRÓL MACIUSZ PIERWSZY i KRÓL MACIUSZ NA WYSPIE BEZLUDNE, KAJTUŚ CZARODZIEJ, BANKRUCTWO MAŁEGO DŻEKA. Wymienione utwory ukazują walkę o honor i godność dziecka.

Już w DZIECKU SALONU (1906), ukazał emocje związane z fałszem i konwenansami w wychowaniu dzieci z rodzin mieszczańskich. Odtąd swoją twórczość, swoje życie poświęcił dzieciom i ich potrzebom. Dziecko, jako główny przedmiot fascynacji, jego psychika i zachowania, stało się tematem znanych utworów i reportaży, m.in.: MOŚKI, JOSKI I SRULE z 1910 roku, JÓZKI, JAŚKI I FRANKI z 1911 roku, SŁAWA z 1913. Kilka lat później ową żarliwą wiarą w dziecko dzielił się na łamach JAK KOCHAĆ DZIECKO (1920) i PRAWO DZIECKA DO SZACUNKU (1929). W tych utworach czytamy o poszukiwaniu przez dziecko własnej drogi i pomysłu na życie.

W SPOWIEDZI MOTYLA mamy typowe dla wieku dorastania wahania nastroju, melancholię, zadumę, poszukiwanie drogi, którą będzie można kroczyć ku przyszłości. Bohater sam siebie gani za brak wytrwałości, chce się nauczyć pokonywać swoje „ego”, chce być silnym, konsekwentnym, nie poddawać się tak łatwo w działaniu. To proces transformowania się poglądów, kształtowania się idei, doskonalenia się w wielu obszarach egzystencji. Ma mu w tym pomóc zgłębiania literatura – nauczyciela młody człowiek szuka w książkach. Autorzy jego lektur to uznani pisarze, m.in.: Adam Mickiewicz, Emil Zoli, Józef Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, William Szekspir. Po lekturze książki Emila Zoli napisał: „[...] pieniądze nie dają człowiekowi rzeczywistego szczęścia. Jeżeli jesteś pesymistą nie zmuszaj, aby i w serce innych

¹³ A. Lewin, *Korczak...*, s. 10-21.

¹⁴ J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. 4, s. 303.

¹⁵ Ibidem, s. 429.

¹⁶ I. Newerly, *Wstęp*, [w:] J. Korczak, *Król Maciuś Pierwszy*, Warszawa 1955, s. 7.

wkradł się jad zwątpienia. I tak ludzie za mało wierzą w możliwość i pożytek istnienia. Nie trzeba zapominać, że życie jest szkołą cierpień, to są w nim takie słodkie chwile, za które wieki cierpieć warto”¹⁷. Tak więc każde dzieło stanowiło dla niego ważny krok w rozwoju osobowym. Oprócz beletrystyki w spisie lektur pojawiały się również rozprawy naukowe. Z trudem zdobyte książki traktował jako bezcenny kapitał przeżyć umysłowych. W lekturę wkładał wielką pracę, notował i komentował obszernie fragmenty, przeżywał wielkie wzruszenia i rozczarowania. Dojrzewającego chłopca trawił głód przeżyć estetycznych. Wyznał „[...] ja bez książek nie mogę żyć. Książki zastępują mi towarzystwo, zabawy i szczęście domowe”¹⁸. Jedną książkę kończył, drugą zaczynał, pożyczał, wymieniał, sam zaczynał też pisać poezję, nowele, zbierał materiały i prowadził badania.

Korczak wyznawał, że trzeba dużo czytać, aby nie stać się marionetką, gdyż słowo pisane jest tworzywem myślenia. Jego bohater mówi natomiast „[...] nie chcę żyć w prozie życia jak inni [...] cel, do którego dążę, przyobleka się w coraz to nowe formy [...]”¹⁹, a także „[...] chciałbym świat przeinaczyć, lecz to jest takie dziecinne, że wstydzę się tego”²⁰.

Tym sposobem rodzi się potrzeba zrobienia czegoś ponad, czegoś dla innych, potrzeba napisania wielkiego studium pt. *DZIECKO*. Rodzi się to z powodu obaw o przyszłą generację i poczucie miłości ojcowskiej²¹. Autor *SPOWIEDZI MOTYLA* obdarzył swego bohatera bardzo silnym instynktem ojcowskim i poczuciem odpowiedzialności na bardzo wczesnym jeszcze etapie rozwoju. Kwintesencję stanowią słowa „[...] nie mam jeszcze dzieci, a już je kocham. Czuję w sobie moc i uczucia ojcowskie. [...] co za szczęście mieć takie małeństwo, wpajać mu swe zasady, rozwijać i kształcić umysł [...]”²².

Tu już pojawiają się marzenia o kochającej rodzinie – wspierającej, dającej ciepło i spokój ducha. O swojej sytuacji rodzinnej mówił mało, najczęściej w przypadku głębszych konfliktów. Swoich rodziców przedstawiał w sposób dość oschły. Określił ich jako przynależnych do pokolenia dorosłych, którzy oddzieleni są od młodych przepaścią niezrozumienia. O braku znajomości natury młodych mógł świadczyć fragment:

¹⁷ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, s. 87.

¹⁸ Ibidem, s. 122.

¹⁹ Ibidem, s. 76.

²⁰ Ibidem, s. 80.

²¹ Ibidem, s. 79.

²² Ibidem, s. 81.

„– Chłopcy i dziewczęta to jak proch i ogień – mówi pani L. – trzeba tak pilnować, na chwilę nie wolno zostawiać samych, bo nieszczęście gotowe”. Dojrzewający młodzieniec skwitował tę uwagę w następujący sposób: „– Myli się szanowna pani [...]. Jeśli żyjesz w tak smutnym przekonaniu i w takiej koncepcji wieku młodzieńczego, powinnaś była zapłakać”. Podobnie protekcyjny ton był charakterystyczny dla większości jego wypowiedzi dotyczących dorosłych (także rodziców). Pojawiały się jednak fragmenty naznaczone uczuciowością i ciepłem: „Tak mi żal ojca. I on pewnie w młodości roił, a dziś co z tego zostało [...]. Mama jest dobra, kocham ją bardzo, ale po co te ciągłe przycinki”. Uwagi tego typu nie zakrywały tragicznego poczucia samotności. Ból niezrozumienia przez innych, brak bratniej duszy, potrzeba człowieka przed którym można by się otworzyć, to wszystko dało się wyczytać w wyznaniu: „Ludzie mnie nie rozumieją [...]. Nie mam nikogo [...], potrzebuję człowieka, z którym bym mógł porozmawiać, wynurzyć się [...]”²³.

Brak bliskości w relacjach z rodzicami, wrażenie pustki w tym obszarze, skłania bohatera do coraz częstszych rozważań dotyczących godnych i sprzyjających warunków wychowania dzieci. Sprzeciwia się karom, brakowi zaufania w stosunku do dzieci. Młody „motyl” uważał, że: „Przyjaciółmi dzieci powinni być rodzice. [...] ojciec od najmłodszych lat powinien być powiernikiem wszystkich myśli i marzeń dziecka, a nie zbywać ich kpinami i lekceważeniem lub oddawać płatnej służbie²⁴. Zastanawiał się: [...]czyja wina, że tak nie jest, że rodzice nie znają swych dzieci [...], że dzieci są sierotami w domu własnych rodzicielsi[...]”²⁵. Kilkanaście lat później bohater MALOWANEGO PTAKA Jerzego Kosińskiego zadaje podobnie pytanie uciekając od krzywdzących go ludzi „[...] czyż nie od tego dzieci mają swoich rodziców, aby byli oni z nimi w chwilach niebezpieczeństwa?”²⁶.

Janusz Korczak twierdził, że inwestycja w dziecko to inwestycja w bezpiecznego człowieka. Rodzina, rodzice, na nich to spoczywa główny ciężar zwalczania wszelkich zjawisk negatywnych, które mogą zmącić rozwój dziecka. To ich zadaniem jest być zawsze z dzieckiem w trudnej sytuacji, wspierać jego wysiłki, nie pozostawiać je samemu sobie²⁷. Dziecko chce być traktowane poważnie, żąda zaufania, wskazówki i rady²⁸. Odpowiedzialność za dziecko,

²³ Ibidem, s. 70.

²⁴ Ibidem, s. 100.

²⁵ Ibidem.

²⁶ J. Kosiński, *Malowany ptak*, Warszawa 2010, s. 11.

²⁷ A. Lewin, *Korczak znany i nieznan*, s. 310.

²⁸ J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, s. 104.

za jego rozwój fizyczny i psychiczny powinna wyrastać nie tylko z poczucia obowiązku rodzicielskiego, ale też ze zrozumienia, że dziecko jest od samego początku pełnowartościowym, godnym szacunku człowiekiem, stąd jego prawo do szacunku²⁹.

Ważne jest stałe poszanowanie obu stron i sprzeciw stereotypom w stosunkach między dzieckiem a dorosłym, sprzeciw autorytaryzmowi w każdym obszarze – to podstawa korczakowskiej koncepcji wychowania. Jednocześnie J. Korczak w *JAK KOCHAĆ DZIECKO* uwypukla, że nierozumną miłością można katować dzieci, lekceważeniem ich uczuć, zabaw, życzeń jak też przymuszaniem³⁰. Dziecko jest autonomiczną osobą, która posiada godność, zainteresowania, potrzeby i prawa. Nie byłoby KONWENCJI O PRAWACH DZIECKA, gdyby nie działalność i myśli J. Korczaka. To on jako jeden z pierwszych zauważył w dziecku człowieka, walczył o jego podmiotowość i pozostawił jasny przekaz – dzieci należy traktować poważnie. Oznacza to rozmawianie z nimi, a nie przemawianie, nie oczekiwanie ślepego posłuszeństwa. Dziecko musi się buntować, aby mogło kształtować swoją tożsamość i aby nie pozwoliło jej zdeptać innym. Stąd też młody „motyl” zaczyna snuć utopijne wizje zmiany ziemskiego porządku. Chciał nawet wyrzucić i znieść wszystkie pieniądze tak, aby nie było dzieci głodnych i źle ubranych. Spędzając długie godziny nad lekturami nowatorów wychowania wypowiedział rozmarzony „[...] Spencer, Pestalozzi, Frobel, kiedyś i moje nazwisko znajdzie się w tym szeregu”. Innym razem jakiś wewnętrzny głos podszeptował mu i kazał wierzyć, że „[...] jestem natchniony przez Opatrzność do zrobienia czegoś wielkiego, nieśmiertelnego. Jeżeli śmierć nie przetnie mych dni, będę sławny. Będę!?!³¹”.

Kilka lat później J. Korczak napisze „Nie ma dzieci – są ludzie”, co dobitnie podkreśli jego postawę zaangażowaną w obronę dziecka³². To jednak we wczesnych marzeniach o przyszłości, w dziecinnym rozglądaniu się za tematem życia, objawiła się istota jego natury: dobroć i wrażliwość.

Przewroty w myślach w chronologicznym porządku – tak nazwał młody człowiek trzeci ważny rozdział swego projektowanego dzieła pt.: *DZIECKO*. Tak można byłoby zatytułować sam dziennik, w którym na każdej stronie mieliśmy do czynienia ze zmianą w uczuciach i emocjach. Do rozgorączkowanej głowy człowieka, który nie jest już dzieckiem, a do dorosłości jeszcze nie dojrzał, wkradały się ciągle nowe pomysły, plany i nadzieje. Bohater przyglą-

²⁹ A. Lewin, *Korczak znany i nieznan*, s. 312.

³⁰ J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, s. 82.

³¹ Idem, *Spowiedź motyla*, s. 70.

³² G. Kirchner, *Nie ma dzieci, są ludzie*, „Polityka” 1978, nr 16.

dał się uważnie możliwościom, obserwował świat, ale znając przywileje swego wieku młodzieńczego na nic nie musiał decydować się w sposób ostateczny.

Zmiany jego projektów życiowych były liczne i stanowiły element zbliżający go ku biegunowi dzieciństwa. Pragnął nauczyć się pokonywać swoje „ja”, zmóc jak pisał swoje lenistwo „[...] jestem ociężały, znużony, gnuśnieję [...]”. Cel, do którego dążę przyobleka się w coraz to nowe formy, a zawsze nieokreślone [...]. Jak ja cierpię wskutek tej ciągłej pogoni za niedoścignionym ideałem! Czy go osiągnę, czy się złamię i padnę pod ciosem losu?”³³.

Niezdecydowanie, chwiejność, niezmordowane stawianie sobie pytań w stylu – co też jest wartościowe i czemu warto się poświęcić, ale też pragnienie przemiany charakteru, chęć zapanowania nad własnym ciałem była wyrazem wchodzenia w dorosłość. Pragnął być przyrodnikiem, potem chemikiem, jednak cały czas dominowała ponad wszystkimi jego pomysłami chęć pracy literackiej. Ostatecznie bohater jednak mówi „[...] nie będę literatem, tylko lekarzem. Literatura to słowa, a medycyna to czyny”³⁴.

Podsumowanie

W stylizowanej na dziennik *SPOWIEDZI MOTYLA*, oprócz szkolnych udręk młodego narratora, znajdziemy przejmujący zapis trudności dorastania. Tym sposobem autor – J. Korczak zwracał uwagę na szczególną wrażliwość dziecka, ukazywał rozmaite odcienie odczuć młodego człowieka poszukującego swojej drogi.

Przedstawione rozważania mogą skłonić do wniosku, że podstawową zasadą budującą postać bohatera była dychotomia jego natury, ciągle przenikanie się dziecinności i prób racjonalnego, dorosłego myślenia. Obok bardzo dojrzałych uwag filozoficznych i egzystencjalnych pojawiały się egzaltowane wywody miłosne i sprawozdania z przebiegu lekcji gimnazjalnych. Obserwaliśmy ciągle zmaganie się z formą, którą próbowało narzucić społeczeństwo.

Poczucie wyobcowania u dorastającego chłopca kształtowało jego poglądy na wszechświat i ludzi. Pytania postawione przez bohatera *SPOWIEDZI MOTYLA* dotyczące natury świata, podobnie jak myśli, o których była mowa wyżej, miały naturę dwoistą: były silne naznaczone piętnem młodzieńczej nie-

³³ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, s. 97.

³⁴ Ibidem, s. 99.

świadomości, z drugiej zaś strony wyrażały pragnienie odnalezienia filozoficznej głębi i odwiecznego sensu. Wszechświat przerażał dzieciinną część natury chłopca swym ogromem i jak pisał: „[...]niczym wobec niego wydaje się jednostka, niczym szczęście, niczym życie pojedynczego człowieka, który ginie jak kropla w morzu”³⁵. Dojrzewająca jednostka, skupiona na swym wnętrzu i skomplikowanym rozwoju, w chwilach przyływu energii snuła marzenia o zreformowaniu świata. Czy udało jej się? – tak, zaczął od siebie, od realizacji zasad, że lepiej kochać już jako dziecko niż drwić z miłości, że lepiej patrzeć komuś w oczy niż chować wzrok, że nie ma gorszych dzieci...

■

³⁵ Ibidem, s. 98.